

# Alfred Dreszer

---

## Po I Ogólnopolskim Zjeździe Adwokatów Pisarzy — refleksje

---

Palestra 25/2(278), 23-25

---

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kackich do właściwej ingerencji w wypadkach nie usprawiedliwionych absencji aplikantów na szkoleniu. Podobnie też w wypadkach, kiedy aplikant nie wykonuje należycie zleconych mu czynności czy innych obowiązków, patrol powinien zawiadomić o tym kierownika szkolenia lub dziekana rady, aby można było w porę zapobiec ujemnym skutkom takiego postępowania.

Droga, jaką musi przejść absolwent wydziału prawa, zanim zostanie adwokatem, podzielona jest na dwa etapy: aplikację sądową lub prokuratorską oraz aplikację adwokacką. Dla zwartości oraz jednolitości szkolenia należałoby postulować wprowadzenie wyłącznie aplikacji adwokackiej z oddelegowaniem aplikantów na pewne okresy do pracy w sądach i prokuraturach. Okres takiej aplikacji powinien trwać około czterech lat, co pozwoliłoby na takie zorganizowanie przebiegu szkolenia, aby po upływie tego czasu do zespołów adwokackich wstępowali adwokaci w pełni gotowi do wykonywania trudnej i odpowiedzialnej pracy w zakresie niesienia pomocy prawnej potrzebującym jej współobywatelom.

ALFRED DRESZER

## Po I Ogólnopolskim Zjeździe Adwokatów Pisarzy – refleksje

*Autor, przewodniczący Komitetu organizacyjnego Pierwszego Ogólnopolskiego Zjazdu Adwokatów Pisarzy, snuje refleksje związane z tym Zjazdem oraz przedstawia nadzieje związane z rozpoczynającym swą działalność Klubem Adwokatów Pisarzy.*

Od daty odbycia w Łodzi I Ogólnopolskiego Zjazdu Adwokatów Pisarzy (17 i 18 lutego 1979 r.), zorganizowanego z inicjatywy OBA przy Naczelnej Radzie Adwokackiej, upłynęło już wiele czasu. Można przeto pokusić się o podzielenie się refleksjami, jakie ten Zjazd nasunął.

Był on niewątpliwie wydarzeniem w życiu kulturalnym adwokatury w Polsce. Nie odbił się jednak głębszym echem w środowisku adwokackim. Parę wzmianek i kilka krótkich reportaży z samego Zjazdu — to wszystko. Można zrozumieć, że obejmował on jedynie pewną grupę adwokatów, można zrozumieć, że w masie problemów tak żywo poruszających dzisiejszą adwokatūrę stanowił zdarzenie spoza kręgu spraw zawodowych, ale czy można spotkanie adwokatów pisarzy, pierwsze w ogóle w dziejach adwokatury, określić jako mało ważne, kontrowersyjne?

Istniejąca od wielu lat Unia Pisarzy Medyków przejawia ożywioną działalność, organizuje spotkania i nie budzi to żadnych zastrzeżeń. Zdziwiałoby, czemu tyle wątpliwości zrodziło się, gdy podobną działalność podjęli adwokaci pisarze, daleko przecież bardziej niż medycy związani — *ex re* swego zawodu — z pisarstwem.

Niech mi wolno będzie powrócić do tego zagadnienia, które powstało od pierwszej chwili wysunięcia inicjatywy zwołania Zjazdu i które jako przewodniczący Komitetu Organizacyjnego sygnalizowałem już podczas Zjazdu.

Obok grupy entuzjastów spotkania adwokatów pisarzy (należałem i należą do nich), od początku odzywały się głosy kwestionujące rację organizowania takiego rodzaju zjazdu. Podnoszono zbędność uwypuklania tej działalności adwokatów z natury rzeczy — według tych głosów — miernej, o posmaku grafomańskim i nikomu w rezultacie niepotrzebnej. Adwokat pisarz — zdaniem tych sceptyków — albo pozostanie mało lub nic nie znaczącym pisarzem, albo też rozwinię swój talent pisarski, wtedy jednak straci kontakt z adwokaturą. Po cóż więc wyodrębnić tę gałąź twórczości pozazawodowej adwokatów i podnosić ją do rangi uzasadniającej zwoływanie ogólnopolskiego zjazdu? Z równym powodzeniem można by także organizować zjazdy adwokatów filatelistów czy adwokatów myśliwych.

Zagadnienie jest jednak bardziej złożone, niż się to pozornie wydaje.

Pomijając oczywistą niesłuszność tych zarzutów w stosunku do adwokatów publicystów, przyznać trzeba, że zapewne nieczęste są wypadki, żeby adwokat pisarz zablęsnął talentem ze znakiem jakości najwyższej, wykonując zarazem nadal swój zawód adwokacki. Genialni pisarze nie rodzą się jednak zbyt często, a przecież nie może to stanowić argumentu przeciw pisarzom *in genere*. Nie może więc taki argument *mutatis mutandis* przemawiać przeciwko adwokatom literatom.

Nie sposób stawiać znaku równania pomiędzy działalnością pisarską adwokatów a zajmowaniem się przez nich np. filatelistyką czy myślistwem. Twórczość pisarska to twórcza działalność publiczna, to „służba publiczna”, to jeden z istotnych składników kultury społeczeństwa, narodu. Różnica jest zresztą tak ewidentna, że nie trzeba chyba szerzej jej omawiać. Pięknie o tym napisał adw. Aleksander Czaplicki w swojej wypowiedzi nadesłanej na Zjazd.<sup>1</sup>

Talent pisarski, potrzeba pisania — rodzi się niezależnie od tego, czy twórca jest z zawodu adwokatem, robotnikiem czy chłopem. *Spiritus fiat ubi vult*.

Pisarstwo związane jest z zawodem adwokata szczególnie blisko i nierozłącznie. Słowo mówione i pisane jest codziennym narzędziem działania zawodowego adwokata. W rozważaniach nad warsztatem pisarskim adwokata stanowi to problem niezmiernie ważny i pasjonujący. Twórczość adwokata literata może być ucieczką od jego pracy zawodowej, ale może tu być i odwrotnie: owo ciągle zagładanie do tajemnych sprężyn czynów ludzkich, do tajnego mechanizmu pulsującego życia społecznego może stanowić tworzywo jego twórczości.

Wątpliwości sceptyków co do potrzeby stworzenia platformy spotkania dla adwokatów pisarzy wpływają chyba także z braku dostatecznego rozeznania zarówno co do zasięgu liczbowego adwokatów pisarzy jak i co do jakości ich dorobku twórczego. Liczba adwokatów zajmujących się twórczością literacką i publicystyczną jest znaczna. Zjazd Adwokatów Pisarzy wykazał, że jest to grupa dość liczna, przeszło 60-osobowa, przy czym liczba ta nie jest jeszcze pełna. Co więcej — Zjazd jednocześnie ujawnił, że potencjał pisarski adwokatów jest ogromny, jest zaskakująco wszechstronny, że mieni się barwami wszystkich rodzajów twórczości. Wystawa dorobku twórczego adwokatów pisarzy — z konieczności tylko ułamkowa — była świetnym panoramicznym obrazem tej różnorodnej twórczości, której wyrazem są powieści, sztuki teatralne, wiersze, fraszki, eseje, krotkowile, pamiętniki, bajki, reportaże, tłumaczenia, cała gama pism, utworów publicystycznych traktujących o wszystkich problemach dnia dzisiejszego i o tych zawsze aktualnych. Nic, co ludzkie, nie jest adwokatom pisarzom obce.

<sup>1</sup> „Palestra” nr 7/1979, str. 75—76.

Jest przy tym rzeczą zastanawiającą, jak często zainteresowania pozazawodowe, talenty z tymi zainteresowaniami związane, czasem czerpiące swe siły z pracy zawodowej, ale czasem zupełnie od tej pracy niezależne, dają w efekcie wartości kulturalne o ogromnym walorze. Nie dostrzegać tego i nie doceniać — byłoby błędem niewybaczalnym!

Zjazd Adwokatów Pisarzy był pierwszym w dziejach adwokatury polskiej spotkaniem, które stworzyło forum umożliwiające skonfrontowanie stanowisk twórczych adwokatów pisarzy, swobodne wypowiedzenie się w sprawach pisarstwa i adwokatury. Po raz pierwszy adwokaci pisarze mogli mówić o swoich zainteresowaniach twórczych, o swoich inspiracjach twórczych i swoim warsztacie pisarskim, o przenikaniu przeżyć zawodowych w formy-literackie i o wpływie twórczości literackiej na pracę zawodową. Po raz pierwszy mogli zapoznać się z obrazem działalności adwokatów pisarzy w rzucie historycznym i w chwili obecnej. Przebieg obrad Zjazdu przedstawiają w sposób możliwie pełny materiały Zjazdu, opracowane i wydane w 7 numerze „Palestry” z 1979 r. Stanowią one dokument wielkiej wagi, interesujący, w swoim rodzaju jedyny.

Należy mieć nadzieję, że rozpoczynający swoją działalność Klub Adwokatów Pisarzy, będący realizacją postulatu wyrażonego podczas Zjazdu, zdoła ostatecznie rozwiązać mgłę nieufności wobec tych, którzy będąc adwokatami wprzęgli się w służbę słowa pisanego. Należy także życzyć, aby Klub Adwokatów Pisarzy w swojej wielorakiej działalności przyczynił się do umożliwienia wydania wielu wartościowych utworów, które dotychczas „spią w maszynopisach” ze względu na znane trudności wydawnicze.

Przedstawiam tych kilka szkicowo podanych refleksji jako porobę wyjaśnienia niektórych spraw ze Zjazdem Adwokatów Pisarzy związanych — w trosce, aby jego niesporne znaczenie dla naszej kultury nie pogubiło się na drodze codziennych kłopotów i zajęć zawodowych.

JAN KANTY CISEK

## Przyczynki do historii adwokatury łódzkiej od roku 1889 do początku niepodległości

*Historia adwokatury łódzkiej w latach od 1889 do 1918 roku była dotychczas nie opracowana. Autor, opierając się na różnych źródłach, podjął się trudu opracowania — chociaż wstępnie — tego dotychczas nie znanego okresu łódzkiej adwokatury. Praca stanowi przyczynek do historii adwokatury polskiej końca XIX i początku XX wieku.*

I. Lata 1889—1900. Na przełomie lat 1889/1890, gdy ziemie polskie pod zaborem rosyjskim pozostawały pod panowaniem samowładcy Wszechrosji Aleksandra III, Łódź liczyła 130 000 mieszkańców i na jej terenie czynnych było 516 zakładów fa-